

Zdzisław Sadowski, W poszukiwaniu drogi rozwoju. Myśli o przyszłości świata i Polski, Wydawnictwo Polska Akademia Nauk, Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus“, Warszawa 2006, s. 139.

Na rynku wydawniczym w obszarze literatury ekonomicznej ukazują się liczne książki, mniej albo bardziej ważne. Opublikowana pod koniec roku 2006 praca Zdzisława Sadowskiego należy do tej drugiej grupy. Przesądza o tym nie tylko to, że autor, wybitny ekonomista i wieloletni prezes PTE, podsumowuje ze swego punktu widzenia wyniki prac i dyskusji w Komitecie Prognoz przy Prezydium PAN w latach 2003-2006, których był uczestnikiem. Jeszcze istotniejsze jest może to, że droga rozwoju Polski w pierwszych dekadach XXI wieku poszukiwana jest w ścisłym związku z rozwojem gospodarczym i społecznym Europy i świata. Autor uważa bowiem, że niezbędne jest uzyskanie szerszego spojrzenia, wychodzącego poza ramy krajowe. Wszystko, co dzieje się w Polsce i z Polską, jest związane z tym, co dzieje się w Europie i na świecie.(s. 8). Spośród trzynastu rozdziałów książki pierwsze osiem przypada na jej część pierwszą zatytułowaną jako „Sprawy świata”. Natomiast pięć ostatnich rozdziałów umieszczonych jest w drugiej części książki noszącej tytuł „Sprawy Polski”.

W I rozdziale książki autor wymienia zasadnicze zagrożenia dla przyszłości świata. Zalicza do nich narastające problemy ekologiczne i społeczne współczesnego kapitalizmu jak i zagrożenia wynikające z dominacji rynków finansowych w stosunku do realnych procesów gospodarczych. *„Rynki te odznaczają się podatnością na głębokie wahania, wprowadzając tym samym czynnik niestabilności do rozwoju gospodarki światowej”* (s. 25). W II rozdziale książki autor wskazuje na tendencję autodestrukcyjną w gospodarce światowej. Z. Sadowski dostrzega jednocześnie także i to, że mechanizmy rynkowe mają właściwości samoczynnej autoregulacji, uruchamiając procesy dostosowawcze sprzyjające rozwiązywaniu powstających w wyniku autodestrukcji problemów i trudności (S. 26-27). Nawiązując w tym kontekście do Konfucjusza można stwierdzić, że w tendencji autoregulacyjnej rynku przejawia się działanie tego, co chiński mędrzec starożytności określał jako *„kosmiczne prawo przetrwania”* ludzkości. Zasadniczym pytaniem pozostaje jednak to, czy rynkowa autoregulacja jest silniejsza od tendencji do autodestrukcji, albo może też odwrotnie - destrukcja uzyska przewagę nad autoregulacją? Po rozważeniu argumentów za i przeciw stanowisko autora w tej sprawie jest ostrożne: *„...bezpieczniej jest przyjąć, że wolny rynek nie jest w stanie samoczynnie odwrócić tendencji do autodestrukcji nie tylko dlatego, że procesy adaptacyjne ulegają opóźnieniom, ale przede wszystkim dlatego, że działa na podstawie interesów odcinkowych, a nie kryteriów interesu ogólnego”* (s. 31).

Wypowiedzi tej nie należy jednak interpretować tak, że autor jest przeciwnikiem gospodarki rynkowej, tęskniącym za scentralizowanymi formami kierowania

gospodarką. Wręcz przeciwnie, w różnych sformułowaniach Z. Sadowskiego przewija się stale myśl, że ludzkość nie dysponuje żadną rozsądną alternatywą w stosunku do rynku jako podstawowego mechanizmu alokacji zasobów i dóbr. Znane bowiem z historii próby sterowania gospodarką przez państwo zakończyły się niepowodzeniem (s. 46-47). Stosunek autora do rynku można scharakteryzować poprzez cytowaną w książce wypowiedź Margaret Thatcher „There Is No Alternativ”, która w intencji byłej premier Wielkiej Brytanii dotyczyła jednak czegoś innego, tj. neoliberalizmu jako teoretycznej bazy jej polityki gospodarczej. Jeżeli jednak kapitalistyczna gospodarka rynkowa nie ma współcześnie alternatywy, a jednocześnie nie jest pewne, czy rynkowa zdolność do autoregulacji wystarczy sama w sobie, aby ograniczyć skutecznie niebezpieczeństwa zagrażające światu, to na progu XXI stulecia wyłania się zasadnicze pytanie: co można i należy uczynić, aby wesprzeć rynek w realizacji tego przesądzającego o przetrwaniu ludzkości zadania?

Odpowiedzią autora jest stwierdzenie; *„...nowoczesna gospodarka rynkowa musi łączyć w sobie cechy wolnego rynku, niezbędnego do wyzwania inicjatyw, z rozumnym sterowaniem, które jest niezbędne do nadawania rozwojowi pożądanego kierunku. Ten pożądaný kierunek to taki, który by wzmacniał tendencję autoregulacyjną i osłabiał tendencję autodestrukcyjną”*(s. 33). Postulat rozumnego sterowania rynkiem prowadzi Z. Sadowskiego w rozdziale IV do sformułowania funkcji państwa w gospodarce rynkowej. Autor przyjmuje realistycznie, że sposób w jaki organa władzy politycznej sterują gospodarką zależy zarówno od konkretnych zapotrzebowań w tym zakresie, jak i dotyczących tego zagadnienia poglądów panujących w nauce i społeczeństwie (s. 39). W rozdziale V autor przechodzi do omówienia teoretycznej bazy funkcjonowania rynku i roli polityki w gospodarce, tj. do problematyki klasycznego liberalizmu oraz wyłaniającego się z niego w XX wieku w Niemczech ordoliberalizmu i koncepcji polityki społecznej gospodarki rynkowej.

W rozdziałach IV, V i VI (s. 39-61) autor zajmuje stanowisko w stosunku do centralnego problemu swej książki, tj. do roli organów władzy politycznej i rynku w zakresie wspierania sprzyjających trwałemu rozwojowi gospodarki światowej tendencji autoregulacyjnych. Problem ten należy do najbardziej kontrowersyjnie i jednocześnie namiętnie dyskutowanych zagadnień w fachowej literaturze ekonomicznej, a także w naukach społecznych. Liberalni autorzy skłaniają się na ogół do przeciwstawiania sobie państwa i rynku. Jest to tendencja sięgająca jeszcze czasów Adama Smitha i jego polemiki z merkantylizmem. Dyskusje na ten kluczowy dla polityki gospodarczej temat skupiają się wokół ilościowego ujęcia relacji państwo- rynek. Odwieczne dyskusje ekonomistów teoretyków na temat - *więcej rynku i mniej państwa*, albo też może odwrotnie *więcej państwa i mniej rynku*, okazały się jednak w sumie niezbyt płodne. Wynika to przede wszystkim stąd, że pytania te zostały w

istocie rzeczy źle postawione. Zagadnienie roli organów władzy politycznej w gospodarce rynkowej poszczególnych krajów a także w wymiarze światowym powinno być bowiem – moim zdaniem - rozpatrywane nie tyle w wymiarze ilościowym, co przede wszystkim w kategoriach jakościowych.

Jakościowe ujęcie współdziałania polityki oraz rynku prezentuje ordoliberalizm w postaci rozwiniętej przez Waltera Euckena i Ludwiga Erharda koncepcji polityki kształtowania ładu gospodarczego. Podstawową przesłanką koncepcji ordoliberalnej jest wolność i odpowiedzialność jednostek ludzkich. Polityka gospodarcza powinna natomiast sformułować obowiązujące wszystkie podmioty rynkowe, z organami władzy politycznej włącznie, „reguł gry” gospodarczej. W tym kontekście konieczna wydaje się krytyczna uwaga dotycząca treści książki. Sprowadzenie sensu polityki gospodarczej Ludwiga Erharda do efektywności gospodarowania (s. 50) nie odpowiada dominującemu w literaturze fachowej pogładowi, że ten ekonomista i polityk gospodarczy zmierzał przede wszystkim do zapewnienia wolności i odpowiedzialności jednostek ludzkich w procesie gospodarowania. Efektywność i wzrost gospodarczy były natomiast z jego punktu widzenia rezultatem konkurencji wolnych i odpowiedzialnych podmiotów gospodarczych na rynku. Teza ta znalazła zresztą potwierdzenie w charakteryzującym się wysokim tempem wzrostu gospodarczego rozwoju gospodarki Niemiec Zachodnich w latach 1948 –1966, określanym obrazowo, nielubianym przez Erharda, mianem „*cudu gospodarczego*”,

W literaturze ekonomicznej idee ordoliberalizmu określane są jako koncepcja ładu konkurencyjnego lub ładu wolnościowego. W ramach tej koncepcji polityki gospodarczej przebieg procesu gospodarowania pozostawiony jest podmiotom rynkowym. Jedną z istotnych zalet polityki ograniczającej się do kształtowania ogólnie obowiązujących „reguł gry” gospodarczej jest to, że polityka taka nie wymaga dysponowania przez decydentów tak rozległym zasobem informacji o przebiegu procesu gospodarowania jak np. bezpośrednio, dyskrecjonalne interwencje organów władzy politycznej w jego przebieg. Polityka gospodarcza nie jest więc skazana na to, co ekonomista i filozof Friedrich August von Hayek określał jako „Anmaßung des Wissens”, tj. arogancję władzy politycznej, zakładającej możliwość dysponowania wiedzą, której w istocie rzeczy nie posiada. Informacje i wiedza są bowiem, zdaniem tego uczonego, w wysokim stopniu zdecentralizowane i w wyniku tego trudno dostępne lub wręcz nieosiągalne dla organów władzy, uprawiających politykę gospodarczą.

Kształtowanie reguł „gry gospodarczej” odpowiada jednak nie ilościowemu lecz jakościowemu ujęciu relacji pomiędzy polityką i rynkiem. W sformułowanych przez Z. Sadowskiego postulatach pod adresem polityki gospodarczej rozpoznać można zarówno kształtowanie reguł gry ogólnie obowiązujących wszystkie podmioty rynkowe, jak i określone zadania

wymagające jej ingerencji w przebieg procesu gospodarowania. W sposobie myślenia autora o polityce i funkcjonowaniu rynku jakościowy i ilościowy wymiar rozważanego problemu podlegają więc syntezie. Ma to konsekwencje dla jego poglądów. *„We współczesnej gospodarce rynkowej widać już bardzo wyraźnie, że na automatyzm rynku liczyć nie można. Priorytetowe znaczenie przypisać więc trzeba prowadzeniu przez państwo polityki społecznej, nakierowanej na przeciwdziałanie negatywnym zjawiskom wynikającym z alokacji rynkowej, z masowym bezrobociem i masowym ubóstwem na czele. Dlatego dzisiejsze pojmowanie społecznej gospodarki rynkowej wydaje mi się możliwe do połączenia z pojęciem państwa opiekuńczego”* (s. 51).

Proponowane przez autora połączenie koncepcji społecznej gospodarki rynkowej z państwem opiekuńczym pociągałoby jednak za sobą spore niebezpieczeństwa. Już Arystoteles odróżniał sprawiedliwość rozumianą w sensie równego podziału rezultatów działalności gospodarczej społeczeństwa od sprawiedliwości realizującej się poprzez równość szans uczestników procesu gospodarowania. Mająca teoretyczny fundament w ordoliberalizmie koncepcja społecznej gospodarki rynkowej kładzie nacisk na równość szans, rozumianych jednak nie tylko jako formalna równość jednostek ludzkich wobec prawa, ale uwzględniającą także szanse materialne. John Maynard Keynes w znanym przykładzie z żyrafami zwrócił w obrazowy sposób uwagę na nierówność materialnych szans w procesie rynkowej konkurencji. Żyrafy z najdłuższymi szyjami zdejmują bowiem z wysokiego drzewa największe i najlepsze owoce, zaś żyrafy z krótszymi szyjami muszą z konieczności zadowolić się tym, co uprzywilejowanym zwierzętom spadnie przez nieuwagę w dół. Społeczna gospodarka rynkowa ukierunkowana jest przede wszystkim na wyrównywanie szans w konkurencji wolnych podmiotów gospodarczych na rynku. Jej kluczową kategorią jest wolność i odpowiedzialność za siebie i społeczeństwo jednostek gospodarujących. Powiązanie tej koncepcji polityki gospodarczej z historycznie ukształtowanym w Europie zachodniej w XX wieku państwem opiekuńczym, korygującym podział dochodów rynkowych, stawiałoby bowiem pod znakiem zapytania jej społeczny fundament. Chodzi o to, że jednostki ludzkie którymi organa władzy politycznej muszą lub chcą się w ten sposób opiekować tracą stopniowo wolność i związaną z tym odpowiedzialność. W stosunku do tego zasadniczego problemu ustrojowego znaczenie uzupełniające ma argument funkcjonalny. Korekta rynkowego podziału dochodów powoduje osłabienie motywacji do działalności gospodarczej zarówno u tych, którzy muszą część swoich dochodów przeznaczyć dla innych, jak i u beneficjentów tego procesu, otrzymujących za pośrednictwem organów władzy politycznej dochody bez pracy i bez zaangażowania kapitału.

Na tej podstawie można stwierdzić, że ordoliberalizm i koncepcja społecznej gospodarki rynkowej - poprzez stwarzanie dla podmiotów rynkowych równych szans konkurowania - nawiązują do zasady **subsydiarności**, sformułowanej

przez społeczną naukę kościoła katolickiego, Nie wyklucza to jednak stosowania w ściśle określonych przypadkach zasady **solidarności**, na której w wysokim stopniu bazuje idea państwa opiekuńczego. Ordoliberalowie zdawali sobie bowiem sprawę z tego, że konkurencja rynkowa prowadzi w efekcie końcowym do wykluczenia z działalności gospodarczej jednostek słabszych, nie potrafiących poddać jej wymaganiom. W takiej sytuacji niezbędne jest zastosowanie zasady solidarności i skorygowanie rynkowego podziału dochodów na korzyść przegranych w grze rynkowej. Poprzez stwarzanie równych szans konkurowania na rynku liczba tego rodzaju przypadków wykluczenia podlegałaby jednak ograniczeniu. Używając obrazowego określenia, pomoc tego rodzaju miałyby być, według filozofii ordoliberalnej, nie „leżakiem” w którym jej odbiorcy mogli by w miarę wygodnie spędzić resztę życia, tylko „trampoliną”, umożliwiającą im powrót do procesu gospodarowania i samodzielnej, materialnej egzystencji. Istotna różnica pomiędzy państwem opiekuńczym i koncepcją społecznej gospodarki rynkowej polega na tym, że o ile organa władzy politycznej starają się ex post poprzez interwencje w podział dochodów korygować negatywne socjalne skutki funkcjonowania rynku, to polityka społecznej gospodarki rynkowej zorientowana jest w tej dziedzinie na działania ex ante. Poprzez kształtowanie ładu gospodarczego zmierza do ograniczania do minimum przypadków wykluczenia jednostek ludzkich z procesu gospodarowania. Zgodnie z koncepcją społecznej gospodarki rynkowej, większość problemów socjalnych ma być rozwiązywana w sposób zgodny z instytucjonalną i funkcjonalną logiką gospodarki rynkowej, a nie jak w państwie opiekuńczym, poprzez zastosowanie narzędzi z nią sprzecznych.

Autor poświęca wiele uwagi narastającym problemom ekologicznym współczesnego świata. Wskazuje przy tym na rozwijaną w ostatnich dziesięcioleciach w nauce ekonomii teorię trwałego rozwoju (sustainable development). Pesymistycznie ocenia natomiast możliwości zrealizowania jej słuszných postulatów, mimo, że mogłoby to w gospodarce światowej w znacznym stopniu przyczynić się do ograniczenia tendencji autodestrukcyjnej i wsparcia tendencji autoregulacyjnej. *„Na horyzoncie nie widać jednak jeszcze żadnej możliwości przekształcenia tych elementów w ogólny program powstrzymania tendencji autodestrukcyjnej i realizowania koncepcji trwałego rozwoju. Koncepcja ta pozostaje dezyderatem, ważnym w orientowaniu myślenia, ale jeszcze nie orientującym działania”* (s. 37). Ważnym krokiem na drodze stworzenia takiego programu mogłaby być jednak – moim zdaniem - powiązanie ordoliberalnej koncepcji kształtowania ładu gospodarczego z zorientowaną na rozwiązywanie problemów ekologicznych ideą trwałego rozwoju. Na tym polu badawczym widzę fundamentalne zadanie dla nauki ekonomii w najbliższych latach. Oczywiście, jeżeli nie będzie ona nadal ograniczać się do tego, co obecnie charakteryzuje jej neoklasyczny *main stream*, tzn. do konstruowania teoretycznych modeli, objaśniających wprawdzie

coraz bardziej precyzyjnie, ale niestety w relatywnie wąskim zakresie jedynie poszczególne, izolowane wzajemnie aspekty procesu gospodarowania. Poszukiwanie rozwiązań dla wielce skomplikowanych i współzależnych społecznych oraz ekologicznych problemów współczesnej gospodarki światowej a także i Polski wymaga dziś od nauki podejścia wysoce kompleksowego i zorientowanego na długi horyzont czasowy. Synteza myśli ordoliberalnej z teorią trwałego rozwoju mogłaby stworzyć intelektualny fundament dla realizacji omówionej i zalecanej przez autora w rozdziale VIII „Rewolucji dla przetrwania”.

W rozdziałach IX do XIII Z. Sadowski podejmuje problematykę Polski. Podsumowaniem rozważań jest ostatni rozdział zatytułowany „*Jak pokierować rozwojem Polski?*”. W tym celu konieczna jest, zdaniem autora, strategia, która nie jest jednak planem działania lecz wizją kierunkową przyszłego rozwoju kraju. Do priorytetów realizacyjnych tej wizji zaliczone zostało budowanie społeczeństwa opartego na wiedzy oraz zmniejszanie obszarów bezrobocia i biedy (s. 127). Wyeksponowana uprzednio przy omawianiu gospodarki światowej ekologia została jednak w tym rozdziale pominięta. I to pomimo tego, iż w rozdziale I, powołując się na miarodajne międzynarodowe badania operujące sugestywnymi pojęciami deficytu i nadwyżki ekologicznej, autor podaje, że deficyt ekologiczny Polski wynosi 1,6 hektara, czyli wyraźnie więcej niż deficyt ogólnoswiatowy równy 0,4 hektara. Dla porównania z Polską autor wymienia kraje europejskie posiadające rezerwy ekologiczne jak np. Finlandia 5,4 hektara, Szwajcaria 2,7 hektara i Rosja 2,6 hektara (s. 21). Wynika z tego jednoznacznie, że strategia przyszłego rozwoju Polski wymaga jednak uwzględnienia zwalczania zagrożeń ekologicznych jako priorytetu realizacyjnego.

Książka Z. Sadowskiego warta jest nie tylko przeczytania, ale w związku z tym, że jej autor podejmuje niezwykle istotne problemy współczesnej gospodarki światowej i Polski, godna jest także poważnej i szerokiej naukowej dyskusji. Za wybitnym wiedeńsko-brytyjskim filozofem Karlem Popperem można powtórzyć, że w opartych na fundamencie wolności jednostki ludzkiej „otwartych społeczeństwach” przyszłość ludzkości jest też sprawą otwartą, czyli poddającą się kształtowaniu. Dlatego też dyskusja stojących przed nią w pełnym tego słowa znaczeniu egzystencjalnych dla ludzkości problemów jest niezbędną. Nie sprzyja jednak temu niewielki (300 egzemplarzy) nakład książki. Gdyby miała ona zostać udostępniona szerszemu gronu czytelników, to w kolejnym jej wydaniu, co gorąco zalecam, konieczna byłaby bardziej staranna redakcja. W niektórych przypadkach przywołane przez autora cytaty z literatury przedmiotu nie zostały opatrzone opisem bibliograficznym, zgodnie z obowiązującymi w tym zakresie regułami redakcyjnymi (np. bez podania strony, na której można znaleźć daną wypowiedź). Ponadto cały akapit dotyczący doktryny neoliberalnej na stronie 53 zostaje powtórzony niepotrzebnie jeszcze raz na stronie 54. Tego

typu usterek redakcyjnych jest więcej, co stanowi dysonans wobec bardzo cennej merytorycznej zawartości tej książki.

Piotr Pysz